

Wojna Macrona

28 lutego 2024

Egocentryczny o oderwany od problemów własnego narodu Emmanuel Macron zaszokował świat, kiedy po poniedziałkowym szczycie 21 państw NATO – uznał, że wysłanie zachodnich wojsk lądowych do wsparcia Ukrainy „zostało omówione jako jedna z opcji”.

„Niczego nie należy wykluczać. Zrobimy wszystko, aby Rosja nie mogła wygrać tej wojny” – dodał. Pokonanie Rosji jest niezbędne dla bezpieczeństwa i stabilności w Europie” – powiedział na zakończenie międzynarodowej konferencji poparcia dla Ukrainy, w której wzięło udział 21 głów państw w Paryżu. Stwierdził, że tego zdania Niemcy, Szwecja i kraje Grupy Wyszehradzkiej. Francuski prezydent nie chciał doprecyzować stanowiska Francji, tłumacząc, że zakłada „strategiczną dwuznaczność”. „Absolutnie nie powiedziałem, że Francja nie jest za tym. Nie usunę dwuznaczności dzisiejszej debaty, wymieniając nazwiska” – dodał. Uczestniczący w spotkaniu Andrzej Duda powiedział enigmatycznie, że dyskusja była gorąca, ale żadnych decyzji nie podjęto. Nie ujawnił jednak, jakie stanowisko zajął on sam. Z tym wojennym tonem współbrzmiała wypowiedź Donalda Tuska, który z zaciętymi ustami i groźną miną mówił o tragicznej sytuacji i o tym, że musimy przygotować się na coś bardzo ważnego i przełomowego. Powiało grozą.

Jednak już we wtorek zaczęły napływać zupełnie inne sygnały, prawdopodobnie pod wpływem gwałtownych protestów opinii publicznej (komentarze w mediach społecznościowych) i przerażenia wielu polityków. Premier Czech Petr Fiala powiedział, że Praga nie rozważa wysłania wojsk na Ukrainę. „Nikt nie musi się o to martwić” – powiedział. Donald Tusk powiedział, że jest „gotów wziąć udział w każdej inicjatywie, która mogłaby zakończyć wojnę na Ukrainie”, wykluczając jednocześnie wysłanie tam wojsk. Po stronie węgierskiej minister spraw zagranicznych odrzucił hipotezę wspomnianą

przez gospodarza Pałacu Elizejskiego. „Nasze stanowisko jest twarde jak skała: nie chcemy wysyłać broni ani wojsk na Ukrainę” – powiedział minister spraw zagranicznych Peter Szijjarto. Premier Słowacji Robert Fico powiedział, że takie wysłanie wojsk doprowadziłoby do „ogromnej eskalacji”. Paryską konferencję określił jako „spotkanie wojenne”. Ale także ze Szwecji napłynęły uspokajające informacje. Premier Ulf Kristersson powiedział w telewizji publicznej SVT, że wysłanie wojsk na Ukrainę „w ogóle nie jest w tej chwili na porządku dziennym”. „Francuska tradycja [zaangażowania wojskowego] nie jest szwedzką tradycją” – dodał. Sztokholm nie widział wojny od czasu konfliktu z Norwacją w 1814 roku. Wreszcie kanclerz Niemiec Olaf Scholz wyraził się równie jasno: nie będzie wysyłania „żołnierzy” z Europy ani NATO na Ukrainę.

Stany Zjednoczone nie zareagowały jeszcze oficjalnie. Także w samej Francji reakcje były bardzo krytyczne, oficjalnie wypowiedziała się Marine Le Pen, uznając, że Macron nie ma prawa składać takich deklaracji w imieniu narodu francuskiego, który nie chce wojny z Rosją. Jednak sam Macron idzie w zaparte. „Wielu ludzi, którzy mówi: »Nie, nie dzisiaj«, to ci sami ludzie, którzy dwa lata temu mówili: »Nie dla czołgów, nie dla samolotów, nie dla rakiet dalekiego zasięgu«” – powiedział Macron. „Bądźmy na tyle pokorni, by zauważyć, że często spóźnialiśmy się o sześć do dwunastu miesięcy. Taki był cel dzisiejszej dyskusji: wszystko jest możliwe, jeśli jest użyteczne dla osiągnięcia naszego celu”.

Na Ukrainie debata ta jest przyjmowana z dużym zadowoleniem. „To pokazuje absolutną świadomość ryzyka, jakie stwarza dla Europy militarystyczna i agresywna Rosja” – powiedział we wtorek doradca prezydenta Zełenskiego. Ze swojej strony Kreml ostrzega, że wysłanie wojsk na Ukrainę „nie leżałoby w interesie” Zachodu.

Autorstwo: (ej)

Źródło: MyslPolska.info